

WOJCIECH GUZEWICZ

The attitude of the clergy and the laity of the Łomża Diocese towards *Akcja Katolicka* in the interwar period

Summary

Akcja Katolicka (AK) was the biggest Catholic organization in the Diocese of Łomża in the interwar period. In less than eight years it managed to build a solid presence in the region through two types of institutions, institutes (DIAK, DAK, and PAK) and associations (with local branches). They reached out to men, women and the youth of both sexes, all in all several thousand Catholics. In 1938 the Association of Catholic Women (KSK) had 7,338 members, the Association of Catholic Young Women (KSMŻ) – 7,348 members, the Association of Catholic Men (KSM) – 5,579 members, and The Association of Catholic Young Men (KSMM) – 4,778 members. Apart from individual character building, all of those societies committed themselves to a broad, outer-directed apostolic agenda. Their members were to cultivate the Catholic apostolic spirit and develop a better understanding of the tasks involved in nation-building, become students and practitioners of Christian charity, help popularize education and science, champion modern hygienic standards and physical education, support the temperance movement and promote all kinds of vocational courses (especially farming) and military training.

Priests played a major role in the AK. Although the level of individual engagement varied considerably, quite a number of them put their heart and soul into that form of pastoral work. There were others, however, who treated the new organization with reserve, suspicion, or even downright repugnance. Yet many of those who at first were rather skeptical of the AK gradually warmed up to it and came to appreciate its integrative and educational potential.

There were also some sections of the rural population that remained indifferent or even ill-disposed towards the activities of the AK. Although there can be no doubt about their loyalty to the faith and the Church, they did not understand the need for going beyond the traditional forms of religious life. Moreover, *Akcja Katolicka* in the Łomża dioceses had a great problem with attracting the local intelligentsia. The elitist self-awareness of that social group practically doomed all attempts at bridge-building. Locally, cases of co-operation by members of the intelligentsia did occur, but they too few to make an impact on the AK in the diocese as a whole. In effect, it may be concluded that the intelligentsia did not have a significant share in the work of the *Akcja Katolicka*, and its involvement in the creation and development of that organization was at best marginal.

Translated by A. Branny

JAROSŁAW MAŁECKI

GROZA PRZED TATARAMI – KARĄ BOSKĄ ZA GRZECHY CHRZEŚCIJAN JAKO PRZYCZYNA PRZEMIAN W RELIGIJNOŚCI W MAŁOPOLSCE DRUGIEJ POŁOWY XIII WIEKU

Badacze zajmujący się zagadnieniami historii religijności w polskim średniowieczu, jakkolwiek różnie zapatrują się na szybkość i gruntowność recepcji wiary chrześcijańskiej, zgadzają się, że w XIII wieku, po zainicjowanych przez IV sobór laterański reformach, dzięki działalności zakonów żebraczych oraz zagęszczeniu sieci parafialnej, chrześcijaństwo zostało przyjęte przez szerokie rzesze ludności w Polsce¹. Proces ten z natury rzeczy miał charakter ewolucyjny. Czy można jednak znaleźć w tej epoce jakieś wydarzenia, które wpłynęły na przyspieszenie, czy upowszechnienie się religii wśród szerokich mas społeczeństwa? Pytanie dotyczy Małopolski, gdyż dzielnica ta jest przedmiotem niniejszych badań. Marian Plezia wskazał na ogromne znaczenie kanonizacji biskupa Stanisława w 1253 roku². Jerzy

¹ Przyznaje to nawet zwolennik późnej recepcji chrześcijaństwa przez ludność ziem polskich: W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1964, s. 183; zob. także J. Dowiąt, *Normy postępowania i wzory osobowe*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII wieku*, pod red. Tegoż, Warszawa 1985, s. 373; J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 66-71; B. Zientara, *Wiek XIII – wielkie przemiany, obce wpływy i świadomość narodowa*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1989, t. 1, s. 57-79.

² M. Plezia, *Wstęp do Żywotu mniejszego św. Stanisława*, [w:] *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 101.

Dowiat zaś stwierdził: „Anarchia feudalna wieku rozbicia dzielnicowego, niszczące najazdy Tatarów, Jaćwingów, Litwinów, epidemie, klęski głodu – wszystko to zachwiało dawnymi pojęciami. W tych warunkach powierzchownie chrześcijański światopogląd magiczny przekształcał się w formowany przez ideologię Kościoła światopogląd dewocyjny.”³ Ten raczej dość intuicyjny pogląd badacz oparł prawdopodobnie na sławnym prorocztwie Wincentego z Kielczy zawartym w *Żywocie Większym św. Stanisława*⁴.

Autor niniejszego artykułu chciałby nieco zmodyfikować i rozwinąć postawioną przez J. Dowiat tezę i zwrócić uwagę na bardzo ważny czynnik kształtujący religijność⁵ w XIII wieku na ziemiach krakowskiej i sandomierskiej, mianowicie na najazdy tatarskie, a szczególnie na drugi z nich, który w sposób uchwytny źródłowo wpłynął na mentalność religijną ludzi wtedy żyjących.

Mongołowie zostali przez ówczesnych Małopolan uznani za karę Boską, zesłaną z powodu ich grzechów, przeciwko której wszelki opór był bezcelowy i daremny. Groza, którą budzili straszni najeźdźcy, była powodem przemian w religijności prowadzących przede wszystkim do wzrostu dewocji. Tezę tę należy udowodnić głównie na podstawie przekazów pochodzących z epoki, by nie wpaść w pułapkę późniejszych interpretacji. Niniejsza próba zostanie podjęta w oparciu przede wszystkim o źródła małopolskie. Należą do nich dokumenty, roczniki i żywoty świętych. Pomocne też będą inne przekazy, pochodzące bądź z pozostałych dzielnic, bądź późniejsze, ale opisujące interesujące mnie wydarzenia.

W XIII wieku ziemie polskie zostały dotknięte trzema najazdami tatarskimi: pierwszy w 1241 roku zakończył się słynną bitwą pod Legnicą, drugi na przełomie lat 1259-1260, spustoszył głównie Mało-

³ J. Dowiat, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (do połowy XV wieku)*, Warszawa 1968, s. 157.

⁴ Prorocztwo to zostanie omówione niżej.

⁵ Bardzo cenna jest tu definicja religijności wypracowana przez H. Manikowską, *Religijność miejska*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, pod red. tejże i H. Zaremskiej, Warszawa 2002, s. 12. Według badaczki pod tym terminem „rozumie się charakterystyczny dla danej epoki i poszczególnych środowisk społecznych zespół praktyk religijnych, a nade wszystko rytuał, oraz, rzadziej, wewnętrzne postawy, przekonania, wiedzę, uczucia religijne, wyobrażenia odnoszące się do rzeczywistości pozaziemskiej – określane, zwłaszcza w ostatnich czterdziestu latach, pojęciem mentalności religijnej”.

polską. Ostatni z nich, na przełomie lat 1287-1288, również skierował się na tę dzielnicę. Ta jednak już nie odniosła większych szkód, a Mongołowie wycofali się nie odniósłszy sukcesów. Wydarzenia te od dawna interesowały historyków, podstawową pracą opisującą je pozostaje książka Stanisława Krakowskiego⁶, przegląd literatury do całości zagadnienia podaje Tomasz Jasiński⁷, bardzo ważne są prace Gerarda Labudy, zwłaszcza próba rekonstrukcji źródła do bitwy legnickiej, wykorzystanego przez Jana Długosza⁸. Stan badań dotyczący pierwszego najazdu podaje Waław Korta⁹. Problematyką oddziaływania zagrożenia mongolskiego na świat chrześcijański zajmowali się Andrzej Feliks Grabski¹⁰, nawiązujący do pracy ks. Józefa Umińskiego Jerzy Strzelczyk¹¹ oraz niedawno Sebastian Staniszewski¹².

Bardzo cennymi, a przy tym niedocenianymi źródłami do badań nad religijnością w wiekach średnich są dokumenty¹³. Dlatego analizę można rozpocząć właśnie od przekazów dyplomatycznych¹⁴. W nich

⁶ S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.

⁷ T. Jasiński, *Przerwany hejnał*, Kraków 1988.

⁸ G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 50:1959, s. 189-224; Tenże, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w: Rocznikach Królestwa Polskiego J. Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983. Poglądy uczonego spotkały się z ostrą polemiką: J. Matuszewski, *Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku. Polskie zdania legnickie*, Łódź 1980; Tenże, *Annales seu cronicae Jana Długosza w oczach Aleksandra Semkowicza*, Łódź 1987.

⁹ W. Korta, *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, pod red. Tegoż, Wrocław – Warszawa 1994, s. 7-33.

¹⁰ A. F. Grabski, *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej. Myślenie ideologiczne a postrzeganie rzeczywistości*, [w:] *Bitwa legnicka*, s. 34-53; Tenże, *Polska w opiniach obcych X-XIII wieku*, Warszawa 1964.

¹¹ J. Umiński, *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII wieku i papież Innocenty IV*, Lwów 1922; *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongolów*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1993; J. Strzelczyk, *Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*, [w:] *Bitwa legnicka...*, s. 55-84.

¹² S. Staniszewski, *Trzynastowieczne napady mongolskie na klasztory cysterskie Małopolski i Śląska w świetle uchwał kapituły generalnej zakonu cystersów*, „Nasza Przeszłość” t. 96:2001, s. 493-514.

¹³ Próbę wykorzystania dokumentów do badań nad religijnością podjął T. Nowakowski, *Idee areng dokumentów ksiąg polskich do połowy XIII wieku*, Bydgoszcz 1999.

¹⁴ Korzystano z następujących wydawnictw: *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I-II, wyd. F. Piekosinski, Kraków 1876-1886 (dalej KDM); *Kodeks dyplomatycz-*

znajdujemy wiele określeń jakimi obdarzano Tatarów. Przede wszystkim określano ich zgodnie z konwencją zachodnioeuropejską Tartarami, czyli po prostu przybyszami z piekła. Także, jak na Zachodzie, przede wszystkim podkreślano ich pogaństwo (pagani¹⁵, gentiles¹⁶), wrogość wobec wiary katolickiej (w dokumencie zwalniającym od powinności wojskowych znajdujemy takie sformułowanie „nisi contra Christiane fidei adversarios”¹⁷). Mongołowie byli przedstawiani w dyplomach budzącymi grozę określeniami: „contra tyrannicam rabiem gentilium sive Tartarorum”¹⁸, „atrocissima Thartarorum rabie aspicientes”¹⁹, „seuissimam gentem Tartarorum”²⁰. Określenia te po-

ny miasta Krakowa, t. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879 (dalej KDMK), *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, t. I, wyd. F. Piekosiński, 1874 (dalej KKK); *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1875 (dalej KT).

¹⁵ Dokumenty Bolesława Wstydliego dla następujących odbiorców: KDM I, nr 31 (dla cystersów w Szczyrzycu, r. 1255, – emendacja daty: S. Krzyżanowski, *Przywileje szczyrzyckie*, „Kwartalnik Historyczny” 18:1904, s. 200 nn., który również bronił autentyczności tego dyplomu, którą kwestionował S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238-1382)*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, wydział historyczno-filozoficzny, seria II, t. 16 (41), Kraków 1902, s. 3-4. Dokument ten za falsyfikat uznał J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1938, s. 281; KDM I, nr 51 (dla biskupa płockiego, r. 1258); KDM I, nr 60 (dla cystersów w Koprzywnicy, r. 1262); KDM II, nr 476 (dla benedyktynów na Łysej Górze, r. 1270).

¹⁶ KDM I, nr 57 (r. 1257 – data poprawiona według literatury) oraz w falsyfikatach, sporządzonych na podstawie autentycznych przywilejów: KDM I, nr 58-59, zob. B. Ulanowski, *O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności”, Wydział filologiczny i historyczno-filozoficzny, t. VI, Kraków 1887, s. 15-20, 27; J. Stoksik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, „Rocznik Krakowski” 35:1961, s. 96-97 (określenia te mogą się jednak odnosić do Litwinów, zob. przypis 83)

¹⁷ KDM II, nr 485 (dokument Bolesława Wstydliego dla augustianów w Mstowie, 1278 r.).

¹⁸ KDM II, nr 512 (r. 1289, przywilej lokacyjny wystawiony przez Kingę dla Henryka, sołtysa Podolińca). Taki sam zwrot o najeźdźcach znajduje się w falsyfikacie, wystawionym rzekomo przez Bolesława Wstydliego w 1244 roku (KDM II, nr 425). Dyplom ten długo w literaturze uchodził za autentyk, zob. M. Barański, *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 178-180.

¹⁹ KDM II, nr 481 (dokument Bolesława Wstydliego dla klasztoru w Wąchocku, 1275 r.). W autentyczność tego dyplomu wątpił: W. Kętrzyński, *O przywileju kardynała Idziego*, „Przewodnik Nauk. Lit.” 1889, s. 412 (za: J. Matuszewski,

jawiały się w dokumentach przez cały czas najazdów tatarskich, do końca XIII wieku.

Jednak najciekawszy aspekt ówczesnego spojrzenia na strasznych najeźdźców pojawia się pierwszy raz w dyplomie Bolesława Wstydliego z roku 1257, który sankcjonował nadanie Kindze ziemi sądeckiej. Odnajdujemy tam następujące słowa: „Cum enim tempore malo, permitente Deo peccatisque nostris exigentibus, Tartari terras nobis subiectas mucrone crudeli depopulati fuissent, terramque subito et inopinate debrisassent profluio sanguinis Christiani...”²¹

Napotykaemy tu na szeroko rozpowszechnioną na Zachodzie opinię uważającą Tatarów za karę Boską zesłaną z powodu grzechów chrześcijan²². Te same idee występują w błagalnej formule z dokumentu Bolesława Wstydliego z roku 1258, w którym książę prosił biskupa i kapitułę krakowską o ludzi potrzebnych do budowy umocnień Krakowa i Sandomierza, by można było uchronić się od klęski: „quam deus a populo suo clementer avertat.”²³ – „którą niech Bóg odwróci od ludu swojego”²⁴. Jeżeli więc Bóg mógł klęskę odwracać, to znaczyło przecież, że On ją zsyłał.

Opinia głosząca, że najazdy tatarskie są karą za grzechy utrzymała się również po drugim najeździe, o wiele straszniejszym w skutkach niż pierwszy, którym dotknięta została zwłaszcza Małopolska. Wiemy to również z dokumentów Bolesława Wstydliego. W przywileju dla cystersów w Wąchocku, których klasztor został zniszczony przez Tatarów, znajduje się arenga, podobna w wydźwięku do wyżej analizowanej formuły z nadania Kindze ziemi sądeckiej: Quia totus mundus

Immunitet, s. 297, przypis 4); M. Niwiński, *Opactwo Cystersów w Wąchocku*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, wydział historyczno-filozoficzny, seria II, t. 43 (68), nr 1, Kraków 1930, s. 7, uznał go za autentyk.

²⁰ KDMK I, nr 2 (przywilej Leszka Czarnego dla Krakowa, 1288 r).

²¹ KDM II, nr 452.

²² A. F. Grabski, *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej...*, s. 34-53; J. Strzelczyk, *Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku...*, s. 58; S. Staniszewski, dz. cyt., s. 509. Opinię, że Bóg pozwala Tatarom na zwycięstwa dla ukarania pychy narodów chrześcijańskich, które nie chcą na innej drodze dojść do poprawy, zawierał także list Innocentego IV do chana tatarskiego, wieziony przez Jana Di Carpiniego: J. Umiński, *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII wieku...*, s. 40-41.

²³ KKK I, nr 58.

²⁴ Tłum. T. Jasiński, dz. cyt., s. 67.

exigentibus humani generis peccatis varijs est subiectus casibus..."²⁵ W dyplomie księcia dla cystersów w Koprzywnicy znajdujemy słowa o zniszczeniu klasztoru jako o „occulto Dei iudicio”²⁶.

Co ciekawe, podobna interpretacja pierwszego i drugiego najazdu tatarskiego występuje również w Kronice wielkopolskiej: „Sed permittente deo qui suos aliquando propter scelera flagellari permittit...” (1241 rok); „peccatis christianorum [exigentibus] intraverunt Tartari cum Pruthenis, Ruthenis, Comanis” (1259 rok)²⁷.

²⁵ KKK I, nr 61, r. 1260. Do autentyczności tego dokumentu miał zastrzeżenia badacz dziejów klasztoru w Wąchocku, między innymi zwrócił on uwagę na arengę, która jest niespotykana w dyplomach Wstydlwego. Jednak nie przekreślił on całkowicie wartości historycznej tego aktu, gdyż jego zdaniem falsyfikat ten powstał około 1318 roku na podstawie autentycznego przywileju: M. Niwiński, dz. cyt., s. 7-17.

²⁶ KDM, t. I, nr 77 (1260 r.).

²⁷ *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), n. s., t. VIII, s. 87, 113. Problem kiedy powstał ten zabytek wydaje się nie do rozwiązania, wydawca zabytku uważa, że zasadnicza redakcja pochodzi z XIII wieku, w następnym dokonano już tylko kilku interpolacji: B. Kürbisówna, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, „Prace Kom. Hist. Poznańskiego TPN”, t. 17, z. 1; Poznań 1952; teje, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959; por. także: K. Jasieński, W kwestii autorstwa Kroniki wielkopolskiej, „Studia Źródłoznawcze” T. 1:1257, s. 219-231. Inni badacze uważają, że kronika powstała w drugiej połowie XIV wieku: H. Łowmiański, *Kiedy powstała Kronika wielkopolska*, „Przegląd Historyczny” R. 51:1960, s. 398-410. Zwolennicy XIV-wiecznej proveniencji kroniki wskazują na Janka z Czarnkowa jako jej możliwego autora: J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 133-139. To stanowisko poparł: J. Bierniak, *Fragment 1333-1341 w twórczości dziejopisarstwa Janka z Czarnkowa*, cz. 2, „Zapiski Historyczne” T. 49:1984, z. 1, s. 20-27, gdzie twierdzi, że Janko wykorzystał pierwotną postać Kroniki wielkopolskiej, sięgającą do 1249 roku, potem Roczniki kapituły poznańskiej, w które to źródła ingerował i je interpolował. Ostatnio głos w tej sprawie zajął: W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII-XV wieku: kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003, opowiadając się za zależnością kroniki od rocznikarstwa krakowskiego.

Omawiany opis najazdu tatarskiego z 1241 roku w Kronice wielkopolskiej jest wzbogaconą retorycznie i faktograficznie zapiską Rocznika poznańskiego: G. Labuda, *Wojna z Tatarami*, s. 193 (w Roczniku poznańskim nie ma mowy o tym, że Tatarzy byli karą za grzechy chrześcijan).

B. Kürbis uważała, że autorem zapisek o najazdach tatarskich z 1241 i 1259 roku jest żyjący w XIII wieku autor kroniki Baszko. Uczona wskazuje na konsekwentną historiozofię domniemanego autora, odpowiadającą ideom panującym w historiografii polskiej XIII wieku, do której należało widzenie w poganach kary za grzechy. (*Studia...*, s. 100; *Dziejopisarstwo...*, s. 180, 186) Nie wdając się w skomplikowaną materię autora i czasu powstania zabytku, można zgodzić się z autorką na XIII wieczną

Opinie tego rodzaju w późniejszych małopolskich dokumentach nie pojawiają się, trzeci najazd tatarski z powodu swego niewielkiego zasięgu i mniejszych zniszczeń nie znalazł w nich odbicia²⁸. Powyższa interpretacja najazdów mongolskich utrzymała się w historiografii, powtórzył ją również Długosz, pisząc o roku 1241²⁹.

W tym miejscu, nieco odbiegając od tematu, można nawiązać do interesujących badań Henryka Łowmiańskiego. Zwrócił on uwagę, że u polskich kronikarzy: Galla Anonima i mistrza Wincentego brak teorii o klęskach spadających na cały grzeszny lud w celu jego skarcenia i doprowadzenia go do poprawy³⁰. Rozwinęła się ona na styku chrześcijan z napastliwymi niewiernymi, została uznana na Rusi, pustoszonej przez turskie ludy stepowe. „Tłumaczyła ona fakt niepojęty, że chrześcijanie dotkliwie cierpieli z powodu srożących się pogan; jej wyzyskanie w celach wychowawczych miało wtórny charakter.”³¹ Jak widać, idea najazdu pogan jako kary za grzechy miała swój wschodni odpowiednik (zob. niżej cytowany fragment latopisu).

Kolejną grupę źródeł stanowią roczniki. Pierwszym chronologicznie zachowanym zabytkiem z badanego okresu jest Rocznik kapituły krakowskiej. Zachował się on w pierwotnej redakcji z 1266 roku i nosi

proweniencję zapisek o Tatarach, ideologiczny ich wydźwięk odpowiada innym przekazom epoki. Z drugiej strony w Kronice Janka z Czarnkowa również znajdujemy kary Boże za grzechy, choć są one głównie wymierzone w osobistych przeciwników kronikarza. Zaś pod koniec XIV wieku idee uważające pogan za dopust Boży również były żywe, zawiera je Kronika katedry krakowskiej, którą Janko znał (J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 138): „Propter tales et tantas iniquitates et iniusticias (niepraworządność w czasie panowania Ludwika Węgierskiego) divina permissione a. d. 1376 Litwani omnino inopinate terram sandomiriensem intrantes IV Kalendas Novembris multas villas populosas igne cremaverunt populumque christianum innumerabilem, sacerdotas et nobiles cum uxoris et pueris alios occiderunt, alios in servitute suam redigerunt et deduxerunt” (MPH, t. 3, s. 212).

²⁸ Istnieje dokument Leszka Czarnego dla klasztoru tynieckiego z roku 1288, w którym znajdujemy treści głoszące, że Tatarzy są karą za grzechy: KT, nr 36, s. 70-74, ale jest on uważany za falsyfikat, zarówno przez wydawcę, jak i późniejszych badaczy, zob. Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975, s. 79-80. Głos P. Żmudzkiego, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 460-462, uważającego dokument za autentyczny, jest odosobniony.

²⁹ Zob.: J. Małeck i, *O Państwie Bożym św. Augustyna a Roczniki Jana Długosza*, „Studia Gnesnensia”, T. 18:2004, s. 244.

³⁰ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 372.

³¹ Tamże.

widoczne piętno redaktora³². Od niego pochodzą między innymi interesujące opisy najazdów tatarskich. Zauważyć można, że powstały niedługo po drugim z nich, kiedy wciąż żywa była pamięć o okrucieństwach następców Czyngis-Chana. O pierwszym najjeździe czytamy: „totum mundum ex sua crudelitate, gravi horrore percipientes formidie redierunt. Quos tamen non robur virium tam effecit formidandos, nec robusti brachii fortitudo, verum sola cruenta crudelitas ac infidelitas versucia fraudulentata”³³. Opis drugiego najazdu jest bardziej rozbudowany, wiele tu o zbrodniach Tatarów. Ciekawe jest przedstawienie Mongołów; ukazywanie pogan w złym świetle miało już sporą tradycję³⁴, jednak dopiero tu widzimy ogromny strach przed napastnikami ze wschodu, grozę jakiej dotąd nie budzili żadni wrogowie: „Thartari barbarica rabie sevientes fraude infidelitatum virulenta, que quamquam ceteris barbaris sit inolita hiis precipue est innata, propensius prepotentes et tamquam sevir bellua semper prompta terram Sandomirie ingressi sua truculencia inhumana, que nec sexui consuevit parcere nec etati, que nec prece nec precio valet nec servicio ad misericordiam inclinari...”³⁵ Lakoniczniejszy, lecz równie przerażający, jest opis najazdu w pochodzącym w końcu XIII wieku Roczniku krótkim³⁶: „Tartari (...), Lithwanis, Ruthenis et aliis gentibus Sandomirz castrum capiunt multis christianis abducunt. Similiter autem Cracouiam venientes occiderunt plurimos et servitutis compede reliquos ad sua devehentes manciparunt”³⁷.

Tatarzy byli więc czymś nowym, odmiennym od poprzednich pogańskich wrogów Polski. Bolesław Ulanowski stwierdził, że Polacy umieli i nie bali się walczyć z pogańskimi Litwinami, czy Jaćwingami, jednak doświadczenie nauczyło ich, że stawianie oporu Mongołom na otwartym polu było zupełnie daremne³⁸. Chyba najlepiej ten strach ukazuje przykład rycerza Jana Iwanowica, prawdopodobnego

³² Zob. przypis 62.

³³ *Rocznik kapituły krakowskiej*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH s. n., t. V, Warszawa 1978, s. 79.

³⁴ A. F. Grabski, *Polska wobec idei...*, s. 50 nn.

³⁵ *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 87-88.

³⁶ J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 54-55.

³⁷ *Rocznik krótki*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH, s. n., t. V, s. 242; wydawcy nie udało się określić pochodzenia tej zapiski: tamże, Wstęp, s. 54.

³⁸ B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, wydzał historyczno-filozoficzny, t. 18, XVIII, Kraków 1884, s. 275 nn.

autora relacji przedstawiającego bitwę legnicką, który porzucił wojenne rzemiosło, mimo iż był znakomitym wojownikiem i wstąpił do klasztoru dominikańskiego, gdzie „żył pobożnie i bogobożnie”³⁹.

Kolejnym źródłem, którym się przyjrzą są roczniki małopolskie. Na temat ich genezy i istnienia ich pierwowzoru, tzw. *Annales Polonorum* wciąż toczy się dyskusja. Jednak wszyscy badacze zgadzają się, że źródła te zachowały współczesne zapiski z drugiej połowy XIII wieku, pochodzące nieznanymi roczników franciszkańskich⁴⁰. Dlatego są one bardzo cennym przekazem. Pierwsze dwa najazdy tatarskie opisane są tu zdawkowo, informują o zgonie księcia Henryka Pobożnego, o śmierci i uprowadzeniu wielu ludzi⁴¹. Zapiski z lat 1270-1285 są obszerniejsze, wiele tu tak charakterystycznych dla minorytów cudowności. Bardzo ciekawą wzmianką o Tatarach, jaką zawierają te zabytki, jest opis pewnego wydarzenia w roku 1275, kiedy to dwulet-

³⁹ Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. J. Mrukówna, ks. 7-8, Warszawa 1975, s. 27; G. Labuda, *Zaginiona kronika dominikańska...*, s. 247-248. Por. jednak nową polemikę z koncepcją G. Labudy: Z. Piłat, *Bitwa legnicka w kronice Jana Długosza i zakon templariuszy*, [w:] *Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, pod red. U. Borkowskiej, C. Deptuły i in., Lublin 2004, s. 373-380.

Tatarzy budzili strach nie tylko w Polsce, na Zachodzie również bano się ich ponownego przyjścia, widać to zwłaszcza w zmianach w liturgii kościelnej, gdzie dołączono wiele modlitw o ocalenie chrześcijan od Mongołów: S. Staniszewski, dz. cyt., s. 506 nn.

⁴⁰ Hipotezę S. Smolki, *Polnische Annalen bis zum Anfange des vierzehnten Jahrhunderts*, Lwów 1873, s. 99nn, o istnieniu wielkiej kompilacji franciszkańskiej z XIII wieku, która długo cieszyła się uznaniem badaczy (J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 64, 66; K. Ożóg, *Studium o „Roczniku Traski. „Studia Historyczne”* R. 23:1980, z. 4, s. 517-533; J. Banaszkiwicz, *Kronika Dzierzwy - XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979), ostatnio zakwestionował: W. Drelicharz, dz. cyt., zwł. s. 451nn, który przedstawił szereg interesujących i przekonujących hipotez na temat powstawania roczników małopolskich. Autor ten przesuwając powstanie zaginionych *Annales Polonorum*, z których miała korzystać annalistyka małopolska (*Rocznik Traski*, *Roczniki małopolskie* i *Kronika Dzierzwy*) na czasy po zjednoczeniu państwa polskiego przez Władysława Łokietka. Autor przyznaje jednak, że musiała istnieć w drugiej połowie XIII-wieku krakowska annalistyka spisywana przez franciszkanów, a to dla niniejszego tematu jest najważniejsze – że zapiski znajdujące się w *Roczniku Traski*, *Rocznikach Małopolskich* i *Kronice Dzierzwy* były współczesne opisywanym wydarzeniom.

⁴¹ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, Lwów 1872, s. 838, 839; *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. III, Lwów 1878, s. 166 nn.

nie dziecko opowiedziało pewnemu zakonnikowi franciszkańskiemu, że Bóg ujawnił mu straszną przyszłość: „Tartari venient et precident capita nostra”. Zapytane dalej przez franciszkanina, czy się boi, dało oczywistą odpowiedź: „Timeo, quia precident capita nostra”. Rocznik informuje nas dalej: „Quod factum fuit ita”⁴². Właściwie opowieść tę można zostawić bez komentarza, ciągły strach przed Tatarami jest tu nad wyraz widoczny.

Kolejnymi interesującymi przekazami do badań nad miejscem Mongołów w świadomości ówczesnych Małopolan są źródła związane z procesem kanonizacyjnym św. Stanisława. Spis cudów zdziałanych za pośrednictwem biskupa krakowskiego, pochodzący jeszcze sprzed jego kanonizacji w 1253 roku, zawiera dwie wzmianki odnoszące się do omawianego zagadnienia. W jednym z opisów pojawia się jako świadek brat Benedykt, gwardian franciszkanów, „który był u Tatarów”⁴³. Widać tu, że misja Jana Di Carpiniego⁴⁴, w której brał udział polski franciszkanin musiała się cieszyć sporym rozgłosem. Inny cud jest datowany na „rok po najeździe tatarskim”⁴⁵, co również ukazuje jak bardzo to wydarzenie zapadło w pamięć współczesnych, podobnie jak na Śląsku, gdzie w Księdze henrykowskiej rok 1241 służy za stałą cezurę⁴⁶.

Jednak najciekawsze są uwagi pióra Wincentego z Kielczy zamieszczone w Żywocie Większym. Uczony dominikanin wskazuje tam na skutki zbrodni Bolesława Śmiałego na biskupie krakowskim. Tekst w tłumaczeniu Janiny Pleziowej brzmi: „I tak jak on posiekał ciało męczennika na wiele części i rozrzucił na wszystkie strony, tak Pan podzielił jego królestwo i dopuścił, aby wielu książąt w nim rządziło i, jak to z winy grzechów naszych teraz widzimy, wydał to królestwo samo w sobie podzielone na podeptanie i zniszczenie przez okolicznych drapieżców”⁴⁷. Ważne tutaj jest przytoczenie tekstu ory-

⁴² *Rocznik Traski*, s. 843; *Rocznik małopolski*, s. 177 (kod. Szamot. i królew.): „precident capita vestra”.

⁴³ *Miracula s. Stanislai*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 301: „qui fuit apud Tartaros”.

⁴⁴ Zob. przypis 11.

⁴⁵ *Miracula s. Stanislai*, s. 314.

⁴⁶ S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII wieku*, Toruń 1981, s. 81.

⁴⁷ *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, s. 282.

ginalnego: „...ut **peccatis nostris exigentibus** in presenciarum cernimus, hoc regnum in se ipsum divisum in conculcationem et direpcionem vastantibus per circuitum dedit”⁴⁸. Kara za grzechy, o której mówi Wincenty, nie odnosi się do zbrodni króla, ta spowodowała rozpad jego królestwa. Rozbicie dzielnicowe ułatwiło tylko zadanie karze Bożej, zesłanej za „nasze grzechy”. Słowa użyte przez Wincentego są identyczne jak w innych współczesnych źródłach mówiących o Tatarach, którzy, jak potwierdza nam opis granic ziem polskich, uczyniony na początku XIV wieku przez Dzierżwę, byli uważani za bezpośrednich sąsiadów Polaków⁴⁹.

M. Plezia datuje powstanie Żywotu Większego na lata 1257-1261, skłaniając się raczej ku drugiej cezurze⁵⁰, czyli już po drugim, najstraszniejszym najeździe tatarskim. Plezia zwraca również uwagę na optymistyczny wydźwięk Żywotu Większego, spowodowany zainspirowaniem się Wincentego z Kielczy prorocstwem zawartym w Kronice Węgiersko-Polskiej⁵¹. Może jednak wobec zniszczeń spowodowanych przez Tatarów optymizm ten jest tylko pozorny, jest to raczej do Stwórcy o pomoc, aby „podźwignął naród z ruiny”⁵² i próba podniesienia na duchu zdruzgotanych wydarzeniami Polaków.

Powyższe wzmianki pochodzące ze źródeł współczesnych wydarzeniom pokazują nam grozę przed strasznymi najeźdźcami i recepcję teorii o Mongołach – karze Boskiej za grzechy. Taki stosunek do Tatarów jest widoczny w działaniach książąt krakowskich i sandomierskich. Bolesław Wstydlivy, mimo iż nieraz brał udział w walkach, także z pogańskimi Jaćwingami, dwukrotnie salwował się ucieczką

⁴⁸ *Vita s. Stanislai episcopi Cracoviensis (Vita maior) auctore fratre Vincentio de ordine fratrum praedicatorum*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 391-392.

⁴⁹ A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie w Roczniku tak zwanym świętokrzyskim nowym. Podkład źródłowy i warstwa anegdotyczna*, „Studia Źródłoznawcze” t. 30:1987, s. 59. Zob. także inną ciekawą pracę autorki: tejsze, *Podanie o Piotrze z Krępy w świetle rękopisów Rocznika świętokrzyskiego nowego oraz późniejszych przekazów*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984, s. 263-270. W swojej pracy Rocznikiem Świętokrzyskim nowym nie zajmowałem się, gdyż źródło to jest dużo późniejsze, więc nieprzydatne do niniejszych rozważań.

⁵⁰ M. Plezia, *Od Arystotelesa do „Złotej legendy*, Warszawa 1958, s. 444.

⁵¹ Tamże, s. 453-457.

⁵² *Średniowieczne żywoty i cuda patronów*, s. 283.

przed Mongołami, pozostawiając swą dzielnicę na pastwę najeźdźców⁵³. Jego następcą był Leszek Czarny, który wychowany w atmosferze podziwu dla swego dziada, Henryka Pobożnego, bohatera spod Legnicy, kreował się na idealnego rycerza, krzyżowca⁵⁴, walczącego z wrogami chrześcijaństwa⁵⁵. Mimo iż nieraz wygrywał z pogańskimi Bałtami, gdy pod koniec 1287 roku Tatarzy napadli na Małopolskę, uciekł na Węgry, pokładając, jak napisał autor Żywotu Kingi, nadzieję w modlitwie „pro ipso et pro statu bono terre” świątobliwej niewiasty⁵⁶.

Po przedstawieniu grozy wywołanej najazdami tatarskimi, uznany przez współczesnych za karę Boską, autor chciałby przejść do tezy postawionej na wstępie i omówić przekazy źródłowe ukazujące nam przemiany w religijności w Małopolsce pod wpływem tych wydarzeń.

Analiza zostanie rozpoczęta od przedstawienia postaw książąt i rycerzy. Przedtem jednak należy krótko ukazać obraz wojen Polaków z poganami, jaki wyłania się z pierwszych kronik. Idee walki z niewiernymi miały w Polsce swą tradycję, wojny z Pomorzaniem opisane przez Galla otrzymały oprawę krzyżową⁵⁷. Również Wincenty wobec pogan przyjął „pozę krzyżowca”⁵⁸. Jednak kronikarze ci opisywali walki,

⁵³ Dzieje panowania księcia omawiają: R. Karpiński, *Bolesław V Wstydlivy*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 196-195; A. Marzec, *Bolesław Wstydlivy*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, pod red. S. Szczura, K. Ożoga, Kraków 1999, s. 191-197.

⁵⁴ P. Żmudzki, dz. cyt., s. 388 nn., postawił hipotezę, że w roku 1285 Leszek próbował zorganizować wyprawę krzyżową przeciw Tatarom. Plany te miał poprzeć arcybiskup Jakub Świnka wręczając mu chorągiew Krzyża Świętego. Krucjata jednak się nie powiodła z powodu ataku Henryka Prawego na księstwo krakowskie. Hipoteza P. Żmudzkiego spotkała się z gwałtownym sprzeciwem T. Jurka, zamieszczonym w recenzji przytaczanej pracy, „Roczniki Historyczne”, R. 67:2001, s. 251-252. Dalsza polemika: tamże, R. 68:2002, s. 285-292, gdzie Żmudzki bronił swych argumentów, a Jurek przyznał, że zgadza się, że Leszek prowadził „jakąś wyprawę krzyżową”, ale nie na skalę ogólnopolską. Zob. również: M. Gładysz, dz. cyt., s. 340-344, który nie znając wyżej wymienionych prac doszedł do podobnych wniosków co warszawski historyk.

⁵⁵ P. Żmudzki, dz. cyt., s. 60.

⁵⁶ *Vita et miracula s. Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 715 (na temat tego źródła zob. niżej).

⁵⁷ A. F. Grabski, *Polska wobec idei wypraw krzyżowych na przełomie XI i XII wieku. „Duch krzyżowy” Galla Anonima*, „Zapiski Historyczne”, T. 26 : 1961, z. 4, s. 37-64.

⁵⁸ B. Kürbis, *Wstęp*, do: *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek). Kronika polska*, przekł. i oprac. tejże, Wrocław 1996, s. 74 n. Por. jednak rozważania M. Gładysza, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku*, Warszawa

w których Polacy byli agresorami, to oni pod pretekstem narzucenia chrześcijaństwa atakowali pogańskich sąsiadów. Mimo iż czasem narażali się Bogu (u Galla Bóg karał niepowodzeniami militarnymi wojska Władysława Hermana za uchybienia w obchodzeniu Wielkiego Postu podczas kampanii przeciw Pomorzanom⁵⁹), to karani byli jednak raczej wrogowie Polski, czy to Pomorzanie, czy cesarz niemiecki, czy też Czesi. Bóg był przed XIII wiekiem dla Polaków łaskawy. Interwencje pozytywne mają zdecydowaną przewagę nad negatywnymi. U Galla Polakom pomagał w bitwach św. Wawrzyniec⁶⁰, św. Wojciech gromił ich przeciwników na białym koniu z mieczem w dłoni⁶¹. Także wiele innych zwycięstw jest przypisywanych Bogu. Co więcej, powodzenia militarne za Bolesława Krzywoustego, czy Kazimierza Sprawiedliwego, o których pisali kolejno Gall i Wincenty, spowodowały pozytywny i jakby nieco roszczeniowy stosunek do sił nadprzyrodzonych, zwycięstwa niejako „należały się” tak wspinałym i chrześcijańskim władcom.

Jakże inny obraz został przedstawiony w XIII-wiecznych zapiskach rocznikarskich. Wyżej już cytowany Rocznik kapituły krakowskiej zachował się w pierwotnej redakcji z 1266 roku, kiedy to jego autor uzupełnił starsze zapiski, a następnie do 1271 roku kontynuował je dopisując współczesne wiadomości. Dziejopis ten był zdecydowanym zwolennikiem Bolesława Wstydlwego⁶², związanym z jego dworem⁶³. Od tego autora pochodzi opis zwycięstwa Bolesława Wstydlwego nad księciem ruskim Szwarnem w roku 1266, kiedy to śmierć poniosło wielu Rusinów: „non tamen propria virtute, sed oracionibus

2002, s. 126-128, który zwrócił uwagę na dystans Wincentego wobec hasel ideologii krucjatowej.

⁵⁹ *Galli Anonymi Cronica et Gesta ducum sive principum polonorum*, ed. K. Małeckiego, MPH, s. n., t. 2, Kraków 1952, s. 66 (dalej Gall).

⁶⁰ Tamże, s. 127-129.

⁶¹ Tamże, s. 73; J. Malicki, *Treści polityczne i ideowe kultu świętych rycerskich w Polsce wcześniejszego średniowiecza. Próba oceny*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 387-394.

⁶² Z. Kozłowska-Budkowa, *Wstęp*, [w:] MPH, s. n., t. V, s. 38.

⁶³ Związki redaktora rocznika z dworem Bolesława widać, kiedy porówna się opis bitwy pod Suchodołem zamieszczony w tym źródle (Rocznik kapituły krakowskiej, s. 80), z dokumentem księcia dla Klemensa z Ruszczy (KDM II, nr 436, r. 1252). W obu tych przekazach zwycięstwo nad wojskami Konrada Mazowieckiego zostało przypisane Bożej pomocy.

ecclesie et superno auxilio adiuvante. Nec hec victoria est humanis viribus, sed potius divine potentie ascribenda”⁶⁴. Ten sam autor przypisał Bożej pomocy również zwycięstwo Leszka Białego nad księciem Romanem pod Zawichostem w 1205 roku⁶⁵.

Podobne idee zawiera Żywot świętej Kingi, żony Bolesława Wstydlivego. Księżna wstąpiła po śmierci męża do założonego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu, gdzie zmarła w 1292 roku. Wspomniane źródło pochodzi z początku XIV wieku, jego autorem jest spowiednik klarysek sądeckich, przedstawiający wiele szczegółów z życia księżnej czerpiąc z wciąż żywej tradycji ustnej⁶⁶. W Żywocie znajduje się opis wyprawy Bolesława Wstydlivego na „Tatarów i schizmatyków”, podczas której Kinga modliła się za księcia, niespokojna o jego życie i wynik bitwy. Modły zostały wysłuchane, przybyli do niej święci Gerwazy i Protazy by ją pocieszyć, a następnie udali się na pole bitwy i sprawili wielką rzeź wśród wrogów⁶⁷. Już Długosz odniósł to wydarzenie do walki Wstydlivego ze Szwarnem w roku 1266, opisanej przez Rocznik kapituły krakowskiej⁶⁸.

Powyższe przykłady pokazują nam sposób w jaki groza przed karą Boską za grzechy, uosobianą przez Tatarów, wpłynęła na mentalność ówczesnych elit. Nie ma tu idei władcy-wojownika, obecnej w dziełach Galla i Wincentego, jest tylko strach przed wrogiem i błagalna postawa wobec Stwórcy. Widać to także w sposobie patrzenia ówczesnych na przyrodę - klęska powodzi, która dotknęła w 1270 roku Kraków została w roczniku kapitulnym określona jako kara za grzechy⁶⁹.

Taką postawę widać jeszcze wyraźniej w przypadku następcy Bolesława na krakowskim tronie, Leszka Czarnego⁷⁰. Władca ten toczył

⁶⁴ Rocznik kapituły krakowskiej, s. 91-92.

⁶⁵ Tamże, s. 69.

⁶⁶ J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 96-97; M. H. Witkowska, *Vita s. Kyngae ducis-sae Cracoviensis jako źródło hagiograficzne*, „Roczniki Humanistyczne” 10:1961, z. 2, s. 41-166; A. Witkowska, *Kinga, Kunegunda*, [w:] *Nasi Święci. Polski Słownik Hagiograficzny*, pod red. Tejze, Poznań 1995, s. 370-384.

⁶⁷ *Vita et miracula s. Kyngae...*, s. 694-695.

⁶⁸ Jan Długosz, *Vita beatae Cunegundis*, wyd. A. Przeździecki, [w:] *Długoski J. Opera Omnia*, t. 1, Kraków, 1887, s. 229-231.

⁶⁹ *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 100.

⁷⁰ Zapiski opisujące zmagania Leszka Czarnego z poganami, znajdujące się w annaliście małopolskiej, pochodzą zdaniem W. Drelicharza, dz. cyt., s. 451nn, z zaginionego dziełka z czasów tego księcia, które roboczo nazwał „Gesta Lestkonis”.

wiele zwycięskich walk z poganami ze Wschodu, chociaż jak sygnalizowano wcześniej, przed samymi Tatarami uciekł. Zmagania księcia przedstawił dokładnie Paweł Żmudzki, dlatego nie trzeba ich bliżej opisywać, wystarczy zwrócić uwagę na interesujące dla niniejszego tematu aspekty. Właściwie wszystkie zwycięstwa Leszka, lub jego dostojników zostały przypisane pomocy Boga⁷¹, który nawet wysłał na pomoc księciu archanioła Michała⁷². W podziękę księżę ufundował kościół parafialny pod wezwaniem tego patrona rycerstwa w Lublinie⁷³.

W podobny sposób został opisany najazd Litwinów na ziemię polskie⁷⁴. Napadli oni według roczników w 1282 roku na ziemię sandomierską, wymordowali wielu ludzi, w tym: „ministros Christi, sacerdotes et levitas, clericos”. Rocznikarz nazywa ich więc: „pagani, Christi inimici”. Leszek usłyszawszy o tym zorganizował wyprawę, „Concitati et accincti Dei auditorio et confidentia magi quam virium et armorum robore, confitentes peccata, dux cum suis baronibus, sumptoque corpore Christi”. Jak widać Leszek i rycerze przywiązali dużą wagę do religijnej oprawy działań zbrojnych. Zbiorowe komunikowanie się rycerzy przed bitwą występowało już u Galla, podczas wypraw Bolesława Krzywoustego na Pomorzan czy na Czechy⁷⁵, rocznikarz jednak ukazuje tu zjawisko wcześniej nie występujące – strach wojska przed wrogami. Polacy, żeby zwyciężyć musieli otrzymać bardzo dużą pomoc od sił wyższych, które pomagały im niemal na każdym kroku. Wreszcie Leszek odniósł zwycięstwo „Deo opitulante”.

Z Rocznika Traski, czy Rocznika małopolskiego dowiadujemy się również o nieudanej wyprawie Tatarów na Węgry w 1284 roku. Najęźdźcy ponieśli tam klęskę, gdyż Chrystus, „tutor christianorum, magnam famem in eos et pestilentiam inmisit”. Węgry dowiedziawszy

⁷¹ *Rocznik Traski*, s. 847; *Rocznik małopolski*, s. 180 – bitwa pod Goźlicami, r. 1280; odwetowa wyprawa Leszka na Ruś: tamże; *Kronika Dzierzwy (Rocznik franciszkański krakowski)*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. III, s. 50.

⁷² *Rocznik Traski*, s. 848; *Kronika Dzierzwy*, s. 51; P. Żmudzki, dz. cyt., s. 360 nn.

⁷³ Tamże, s. 300-301, 359-360.

⁷⁴ *Rocznik Traski*, s. 848-849; *Kronika Dzierzwy*, s. 51 – opis ten jest znacznie skrócony, jednak o takim samym wydźwięku ideologicznym; P. Żmudzki, dz. cyt., s. 304-306.

⁷⁵ Gall, s. 95, 150; podobnie podczas walk Kazimierza Sprawiedliwego z Połekszanami: *Magistri Vincenti Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, MPH, s. n., t. 11, Kraków 1994, s. 166.

się o tym podjęli walkę i zwyciężyli „Deo opitulante”⁷⁶. Warty zaznaczenia jest fakt, że polskie roczniki przynoszą o tym wydarzeniu więcej wiadomości niż źródła węgierskie⁷⁷.

Powyższe zapiski rocznikarskie pokazują nam wzrost dewocji, która najbardziej ujawniała się w sytuacji zagrożenia, na polu walki, kiedy już nie tyle liczyło się męstwo, ile łaska Boga. Takie nastawienie było trwałym piętnem drugiej połowy XIII wieku, odcisniętym pod wpływem najazdów tatarskich; przejmą je kolejni średniowieczni kronikarze⁷⁸, również największy z nich, Jan Długosz.

Przemiany w religijności są nie tylko uchwytnie wśród elit ówczesnej Małopolski, ale także wśród „zwykłych” ludzi. Walka z niewiernymi, będąca do połowy XIII wieku problemem panujących i możnych, chcących pod tym pretekstem zdobyć korzyści dla siebie, zaczęła dotyczyć w XIII wieku całego społeczeństwa polskiego. Stała się kwestią życia i śmierci; klęski spadające na ziemię polskie, zwłaszcza na będącą przedmiotem tych badań Małopolskę, mogły przyczynić się do przewartościowań.

Omawianie tego zagadnienia rozpocznie przedstawienie fragmentu latopisu halicko-wołyńskiego ukazującego nastroje Sandomierzan po poddaniu grodu. Przekaz ten był wielokrotnie cytowany w opracowaniach, jest on jednak tak obrazowy i ważny, że należy go tu przytoczyć in extenso: „Nazajutrz zaś ihumeni z popami i z diakonami, ustawiwszy chór, odprawili sumę i przystąpili do Komunii, najpierw sami i potem bojarzy z żonami i dziećmi, także wszyscy, od małego do dużego. I poczęli się spowiadać, owi u ihumenów, drudzy u popów i diakonów, ponieważ było ludzi mnóstwo w grodzie. Potem zaś poszli z chorągwiami z miasta, i ze świecami i z kadzidłami, i poszli bojarzy i bojarowie, ubrani w odświętne ubrania i szaty. Słudzy zaś bojarscy nieśli przed nimi dzieci ich. I płacz był wielki i szlochanie, mężowie oplakiwali towarzyszy swoich, matki zaś oplakiwały dzieci swoje, brat brata. I nie było komu uzalić się nad nimi, gdy **gniew Bo-**

⁷⁶ *Rocznik Traski*, s. 850; *Rocznik małopolski*, s. 183.

⁷⁷ R. Grzesik, *Obraz stosunków polsko-węgierskich w czasach piastowskich w rocznikach polskich*, „*Studia Źródłoznawcze*” 41: 2003, s. 13-14.

⁷⁸ Obok Kroniki katedry krakowskiej (zob. wyżej), zob. także opis bitwy pod Płowcami zamieszczony w *Roczniku Traski*, s. 855 i inne opisy w XIV-wiecznej kontynuacji tego zabytku.

ży [podkreślenie: J. M. – zob. wyżej] rozpostarł się nad nimi”⁷⁹. Jest to bodaj pierwszy przekaz w którym przedstawiona jest spowiedź i komunia (kronikarz ruski pomylił tu kolejność) ludności miejskiej, a nie tylko rycerzy przed bitwą, jak u Galla czy Wincentego. Nastroje religijne wśród ludzi niestety najbardziej są gorące w chwilach zagrożenia, ciągły strach przed Tatarami sprzyjał więc wzrostowi dewocji w szerokich rzeszach społeczeństwa w Małopolsce⁸⁰.

Z tym zagadnieniem wiąże się również kult męczenników sandomierskich, czyli dominikanów z konwentu św. Jakuba w Sandomierzu wymordowanych przez Tatarów po zdobyciu miasta⁸¹. O samym tym fakcie brak współczesnych wzmianek, jako pierwszy pisze o nich dopiero Długosz, jednak mamy poświadczony źródłowo rozwój ich kultu wśród szerokich rzesz społeczeństwa, który doznał wzmocnienia po upowszechnieniu się bulli odpustowej, prawdopodobnie sfalszowanej. Kult ten jest jednak znaczący dla badań nad religijnością w Małopolsce pod wpływem zagrożenia tatarskiego, wypadki te musiały wstrząsnąć opinią publiczną. Odpust sandomierski już w XIV wieku ściągał większe tłumy niż krakowskie święto głównego patrona Królestwa Polskiego, św. Stanisława, do czego również przyczyniła się niebywała liczba odpuszczanych lat – bo aż 366.

⁷⁹ *Kroniki staroruskie*, oprac. F. Sielicki, Warszawa 1987, s. 244-245.

⁸⁰ Nie można zapominać, że Rusini byli przymusowymi „sojusznikami” Tatarów i brali udział w ich wyprawach na ziemię polskie, złowieszczo została zwłaszcza zapamiętana ich podstępna rola w zdobyciu Sandomierza. Zarzuty o to, że są współnikami Mongołów wysuwali także przeciwko Rusinom papież, zob. L. Winowski, *Stosunek średniowiecznej Europy do obcych – innowierców*, „*Prawo Kanoniczne*”, 4 (1961), s. 653. Jednak w literaturze naukowej uważa się, że stosunki Polaków z Rusinami były w drugiej połowie XIII wieku dobre: B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, s. 322; F. Sielicki, *Kontakty polsko-ruskie w świetle źródeł XIII wieku*, [w:] *Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Litteraria I*, pod red. B. Białkozowicza, Wrocław 1974, s. 51-77. Być może ten obraz wymaga korekty, P. Żmudzki, dz. cyt., s. 289, zwrócił uwagę na wielką nienawiść wobec Rusinów jaką pokazali polscy rycerze podczas wyprawy odwetowej Leszka Czarnego na Ruś po nieudanym najeździe Lwa Halickiego na Małopolskę w 1280 roku. Polacy wymordowali w zdobytym Przeworsku wszystkich mieszkańców.

⁸¹ Korzystano tu z artykułu K. Stopki, *Męczennicy sandomierscy. Legenda i rzeczywistość*, „*Nasza Przeszość*” t. 80:1993, s. 51-99; zob. także Z. Mazur, R. Świętochowski, *Sadok i Męczennicy Sandomierscy*, [w:] *Nasi Święci...*, s. 475-482.

Religijność Małopolan ukazuje nam jeszcze jedno źródło z epoki – Żywot świętej Salomei⁸², siostry Bolesława Wstydlwego. Była ona żoną Kolomana, niefortunnego króla halickiego, który po utracie tronu wrócił na Węgry, gdzie postradał życie w walce z Tatarami w 1241 roku. Salomea, wróciwszy do Polski wstąpiła do zakonu klarysek, tworząc w Zawichoście pierwszy w Małopolsce klasztor tej reguły. Zakonnice wskutek zagrożenia ze strony pogan⁸³ musiały przeprowadzić się w bezpieczniejsze miejsce, w 1260 roku klasztor został przeniesiony do Skały koło Krakowa. Salomea zmarła w 1268 roku⁸⁴. Żywot ten wkrótce po jej śmierci został spisany przez Stanisława franciszkanina⁸⁵.

W omawianym źródle, w rozdziale o cudach, znajdujemy dwa bardzo ciekawe przekazy. Pierwszy z nich ukazuje wizję pewnej klaryski, siostry Juliany, która w roku 1269 umarła, by zmartwychwstać i opowiedzieć co widziała w niebie. Jej wizja jest apologią zakonu franciszkańskiego, dziełem niemalże propagandowym: „Widziała bowiem zakon świętej Klary wyniesiony do przedziwnej chwały. Widziała także wszystkie zakony, jakie są pod niebem, między którymi widziała zakon, który im mniej na ziemi był pokorny i niski, tym teraz w niebie jest mniej wyniesiony i wielki”⁸⁶. Co jednak ciekawe, wśród zbawionych spotyka w niebie między innymi Henryka z zakonu minorytów, zabitego przez Tatarów⁸⁷. Chodzi tu o gwardiana franciszkanów, który zginął w Krakowie wraz z jedenastoma braćmi w 1241 roku⁸⁸. Właściwie można by uznać ten przekaz za wytwór zakonnej propagandy, gdyby nie kolejny cud w żywocie Salomei.

⁸² *Vita Sanctae Salomeae Reginae Haliciensis auctore Stanislao Franciscano*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 776-796. Cytaty polskie z tłumaczenia C. Niezgody, *Żywot świętej Salomei Królowej Halickiej napisany przez Stanisława Franciszkanina*, „W Nurcie Franciszkańskim” Nr 5: 1996, s. 145-162.

⁸³ Najprawdopodobniej za strony Litwinów: J. Stoksik, dz. cyt., s. 94-95.

⁸⁴ B. Włodarski, *Salomea [w:] Nasi Święci...*, s. 483-491.

⁸⁵ O żywocie: K. Urbis B., *Żywot bł. Salomei jako źródło historyczne*, [w:] *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 145-154.

⁸⁶ *Żywot św. Salomei...*, s. 155; *Vita Sanctae Salomeae...*, s. 787: „vidit enim ordinem sancte Clare in mirabilem gloriam sublimatum; vidit etiam omnes ordines, qui sunt sub celo, inter quos vidit ordinem, quo sicut in terra non est humilior et inferior, ita nunc in celo non est eo sublimior et altior”.

⁸⁷ Tamże, s. 788.

⁸⁸ T. Jasiński, dz. cyt., s. 53; K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. I, 1237-1517, Kraków 1937, s. 16.

Pewna szlachetna niewiasta, Elżbieta, również miała wizję i dowiedziała się od swej zbawionej kuzynki, że „wszyscy ci, co zostali zabici przez Tatarów, a w ich liczbie znajduje się twój stryj, a mój mąż, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, wszyscy, powiadam, zostali zbawieni i ulecieli ku niebu”⁸⁹. Wizja Elżbiety miała miejsce w 1270 roku, więc po drugim najeździe. Mowa w niej o Klemensie Gryfście, kasztelanie krakowskim, który zginął nie pod Legnicą, ale pod Chmielnikiem⁹⁰. Nie wiadomo czy przez „wszystkich” uważano tylko zbrojnych, czy też wszystkie ofiary Mongołów. Henryka franciszkanina nie można również traktować jako zwykłej ofiary tatarskich mordów, jego zbawienie rządziło się innymi prawami niż świeckich.

Pomocne tu mogą być słowa św. Jadwigi śląskiej, przekazane przez jej żywotopisarza, wypowiedziane po otrzymaniu wieści o śmierci syna, Henryka Pobożnego w bitwie pod Legnicą: „Quem licet multum libenter mecum haberem in terris, ei tamen quamplurim faveo, quod per sui sanguinis effusionem tibi creatori suo est iam coniunctus in celis”⁹¹.

Późniejsza śląska ikonografia, pokazuje, że dzielano opinię o nagrodzie wiecznej dla poległych pod Legnicą⁹². Czy jednak zapamiętanie to dotyczyło kolejnych najazdów i walk z Tatarami, nie wiadomo wobec braku źródeł, wszyscy uważani za zbawionych zginęli podczas pierwszego najazdu. Możemy się tu doszukiwać zachodnich idei uznania walki z Tatarami za świętą, z czego wynikały nawet nieudane próby zorganizowania krucjaty w obronie wiary chrześcijańskiej⁹³. W Europie Zachodniej powszechnie zaczęto uważać, że Tatarzy zamierzają zniszczyć całą wiarę chrześcijańską, więc celem chrześcijan powinna być jej obrona i zniweczenie jej nieprzyjaciół. Wojna z Mongołami w dobie już nieco przyblakłej, ale ciągle żywej idei kru-

⁸⁹ *Żywot św. Salomei...*, s. 155; *Vita Sanctae Salomeae...*, s. 788: „Omnes, inquit, illi, qui sunt occisi a Tataris, de quorum numero est patruus tuus, maritus meus, adiuvante eos beata virgine Maria, omnes, inquam, salvati sunt, et evolaverunt in celum”.

⁹⁰ G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 220-221.

⁹¹ *Vita (maior et minor) sanctae Hedwigis*, wyd. A. Semkowicz, MPH, t. IV, s. 526. Zabytek ten pochodzi również z XIII wieku.

⁹² A. Karłowska-Kamzowa, *Zagadnienie aktualizacji w śląskich wyobrażeniach bitwy legnickiej 1353-1504*, „Studia Źródłoznawcze” 17: 1972, s. 91-118.

⁹³ A. F. Grabski, *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej...*, s. 40-41; Tenże, *Polska w opiniach obcych...*, s. 281-327.

cjatowej nosiła wszelkie znamiona wojny świętej, ze wszelkimi tego implikacjami (jak zbawienie dla poległych krzyżowców)⁹⁴.

Bardzo ważny aspekt tego zagadnienia podnosi Stanisław Bylina, komentując wizję Elżbiety z żywotu Salomei: „Dialog dwóch świętobliwych niewiast (...) miał oczywistą wymowę dydaktyczną; wdowa po komesie Klemensie, odpowiadała tak, jak nauczali wiernych kapłani”⁹⁵. Można więc uznać, że przekonanie o zbawieniu poległych w walce z Tatarami podczas pierwszego najazdu było szeroko rozpowszechnione wśród społeczeństwa.

W niniejszym artykule próbowano pokazać jak najazdy tatarskie wpłynęły na religijną mentalność ówczesnych Małopolan. Przedstawiono groźbę, jaką budzili okrutni najeźdźcy oraz recepcję teorii o poganach – karze Boskiej za grzechy chrześcijan. Odpowiedzią na powyższe były przemiany w religijności prowadzące do wzrostu dewocji oraz przyjęcie błagalnego stosunku względem Stwórcy. W zapomnienie odeszła postawa prezentowana we wcześniejszych polskich kronikach, która przyczyniła triumfu na wojnie upatrywała w dzielności władców, rycerzy i w ich orężu. Zaczęto szukać wsparcia u Boga, decydujące były modlitwy, a nie odwaga wojowników⁹⁶.

Wzrost pobożności jest zauważalny nie tylko wśród władców i rycerstwa, ale także wśród szerokich rzesz zwykłych ludzi, uciekających w dewocję w chwilach zagrożenia życia. Pokazano to na pod-

⁹⁴ Zob. J. Małeck i, *Ideologia krucjatowa w małopolskich źródłach narracyjnych w drugiej połowie XIII wieku* (artykuł oddany do druku do książki pamiątkowej dla profesora Maksymiliana Grzegorza).

⁹⁵ S. Bylina, *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1992, s. 75. Na temat działalności kaznodziejskiej mendykantów: A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. I, *Kazania i pieśni*, Warszawa 1902, s. 5-7.

⁹⁶ Znakomicie ujęła to B. Kürbisówna, która, porównując rycerską ideologię mistrza Wincentego, z zawartą w Kronice wielkopolskiej, stwierdziła: „Model księcia – wojownika pozostał, ale mieczem jego kierował Bóg, klęski zatraciły w motywacjach dziejopisarskich triumf męstwa do ostatniej krwi. Nazwano je wprost karą za grzechy. Model księcia uczującego, ustąpił księciu we włosienicy, wstrzymującego się od wina i od kąpieli”: B. Kürbisówna, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego u progu XIII wieku. Mistrz Wincenty Kadłubek*, w: *Sztuka i ideologia XIII wieku. Materiały sympozjum komitetu nauk o sztuce PAN*, Warszawa 5 i 6 IV 1971, pod red. P. Skubiszewskiego, Wrocław 1974, s. 23.

stawie opisu rzezi Sandomierzan zamieszczonym w ruskim latopisie. Wiele nam też mówi żywiołowy rozwój kultu ofiar mordów tatarskich, męczenników sandomierskich. Wreszcie, na podstawie źródeł hagiograficznych ukazano recepcję wśród szerokich kręgów społeczeństwa pojęcia świętej wojny z poganami i jej implikacji, zbawienia dla poległych krzyżowców.

JAROSŁAW MAŁECKI

The horror of the Tartars - the instrument of God's punishment for the sins of the Christians as a factor in the increase of devotional practices in Małopolska in the second half of the 13th century

Summary

This article explores the effect of the Tartar raids in mid-13th century on the mentality of the inhabitants of Małopolska. The barbarian conquerors provoked reactions of horror; on the intellectual level their arrival was treated as God using the pagan scourge to punish the sins of the Christians. The author believes that the idea of Providential punishment came to Poland not from the West but from Russia and points out that in the 13th century both countries were linked by a network of political and cultural ties. The adoption of the view that the Tartars represent God's scourge resulted in a great increase of devotional and penitential practices. A shift can be also noted in the writing of historical narratives. Contemporary chroniclers abandoned the traditional explanations of success in war as a product of the kings' and knights' martial valour and stressed instead the role of prayers and God's grace.

The increase in piety can be noted not only among members of the royal households and the knights, but also among the broad masses, who sought refuge from the terror in devotional practices. To illustrate this mechanism the author analyzes the description in a Russian chronicle of the slaughter of the burghers of Sandomierz and the rise of a popular cult of the Sandomierz martyrs, victims of the Tartar atrocities. Finally, the author assesses the popular reception of the idea of holy war against the pagans and their implications (the promise of salvation for crusaders killed in battle) in hagiographical literature.

Translated by A. Branny